

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 19 lutego 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowy Kurjer Łódzki” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się do 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry cena, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz - S-ka

Nowe życie.

Pierwsze lata burzliwe ostatniego dziesięciolecia, rodząc w swym chaosie szereg stronnictw, nie spoity szerokiego ogółu wokół idei polskiej, nie wykazały silnych i szczerych usiłowań w sprawie polskiej.

Z jednej strony „monopolisci narodowi”, rzucający jaskrawe frazesy patriotyczne, a prowadzący jednocześnie mocne, podejrzana działalność kompromisową, — bezwzględni w swej nietolerancji partyjnej, — z drugiej, zbyt silne przejęcie się sojuszem ze stronnictwami rewolucyjnymi Rosji i pozbawienie się własnej odrębności narodowej — wpłynęły wzajemnie na zasłonięcie idei polskiej kurzawą zmagani ówczesnych.

Przebieg ostatnich lat uwidocznił brak zasadniczych zmian w sprawie polskiej i upadek stronnictw, cierpiących na anemię, która wzmacniała się po ustawicznych zawodach „nieprzewidywanych”. Zarówno stronnictwa kompromisowe, jak i radykalne pozbawione były jakichś wyraźniejszych zasad przewodnich i brnęły dalej, zapatrzone w tradycje swoje.

Ratowano się przygotowaniem do „pracy organizacyjnej”, niewiele to jednak pomogło. Pozostały tylko znużone zarządy stronnictw, a działalnością ich największą — ujadania polemiczne, niekiedy poronione płody „pracy organicznej”.

Imano się różnych surogatów, a więc ukochanej pracy nad misternem uporządkowaniem stosunków wewnętrznych. Zabiegi te były złudne, nie pociągały ogółu. Jedynie koła ludowe naszego włościactwa wykazały pewną działalność, która jednak nie dała się nagiąć pod rządzą partyjne i posiadała swą odrębność. Tu i owdzie tylko, głównie pomiędzy młodzieżą, zajęto się wreszcie sumienną rewizją stosunku do idei polskiej.

Obecnie huragan wojenny, wysunął mimowoli nabrzmiałe do ostatka sprawy narodowe i perspektywy nowych układów państwowych, — zerwał i odrzucił z pleców naszych, precz, w pożąde namiętnych potrzeb narodowych, ów ciężki wór programów partyjnych, komentarzy i wskazań z r. 1905 i

następnych. Pomięta, pokruszone w ostatnich latach, zginęły one w ogniu obecnym. Pokój ich popiołom!

Nastają nowe czasy, wysuwają się nowe konieczności, nowe potrzeby, nowi ludzie.

W układzie chorobliwym naszego życia społecznego, wegetują jeszcze grupy konserwatystów starego typu.

Dla jednych z nich żarłoczne interesy osobiste, dla innych przywiązanie do starych czasów — są wszystkim.

Przyomieni stałymi przyzwyczajeniami i nałogami, nie mogą jeszcze pogodzić się z myślą, że burze ostatnich lat, zdruzgotać muszą gmach fałszu i przemocy, na którego gruzach utrwala się zadatki nowego życia.

Sprawa polska w całym swym tragizmie jawi się wszędzie i wysuwa konieczność zupełnej odnowy podstaw naszego życia narodowego, — swobodnego rozwoju narodu, dla którego ostatnie stulecie było nieprzerwanym pasmem udręczeń i zniewag, przenikających do głębi.

Bez tej odnowy, wszelkie dawne recepty kompromisowe, są tylko wzuwaniem misternych budowli na przegniłym fundamencie.

Rafał Kord.

Wokół wojny

Twierdze nad Niemnem i Narwią.

„Tägliche Rundschau” podaje następujący opis twierdzy na linii nadniemeńskiej:

Linja twierdzy nad Niemnem zagradza atakującym od strony wschodnio-pruskiej drogi na Wilno — Piotrogrod i na Mińsk—Moskwę. Linja ta ciągnie się w kierunku północno-południowym od Kowna przy dopływie Wilji przez Oltę i Merecz na Grodno, gdzie Niemem zmienia swój bieg północno-zachodni, skracając w stronę północy. Kowno stanowi prawy silny punkt oparcia linii nadniemeńskiej. Jest to twierdza pierwszej klasy. Do Kowna przylączają się w stronę południową; wzmocnienia Oltę i Merecz, które bronią środka długiej linii Kowno—Grodno i uniemożliwiają siorosowanie Niemna.

Grodno było zawsze tylko eszancjonowane, ale w ostatnich czasach wzmocniono je fertyfikacją. Bądź

co bądź i linja obronna Olity, Merecza i Grodna nie na długo powstrzyma planowo prowadzoną akcję oblężniczą.

Linja nadniemeńska jest dla wschodnich Prus i gubernji suwalskiej tem, czem dla Polski linja Wisły i jest do tej ostatniej bardzo podobną ze względu na urządzone sztuczne fertyfikacje. Linja twierdzy nadniemeńskiej stanowi łączność między linią niemeńską i wisańską. Zaliczyć tu trzeba rzekę Bóbr — prawy dopływ Narwi, której błotnista wybrzeża stanowią prawie całą naturalną linję obronną od Grodna do Łomży. Nad Bobrem leży również twierdza trzeciej klasy Ossowiec, która zagradza przejścia przez szeroki pas błotnisty i linję kolejową Etk — Grajewo—Białystok. Na południowym końcu pasa błotnistej bronia przejścia Narwi dość silne porty Łomży. Następne forty znajdują się przy Ostrołęce, gdzie się też zaczyna wielka droga do Piotrogradu. Następnie idą forty Różana i Pułtusk. W pobliżu miejscowości, gdzie Bug wpada do Narwi, leżą forty Zegrza.

Kronika

(r) Z sekcji prawnej. Z głównego Sekretaratu Komitetów obywatelskich komunikują nam:

Sekcja prawna ma honor podać do wiadomości, że w urzędowym dniu dawniej powziętej uchwały zwołanej na niedzielę 21 lutego r. b. na godz. 4 po południu w lokalu Centr. Kom. milicji na IV piętrze (ul. Piotrkowska № 96), zebranie złożone z 1) członków Sekcji Prawnej, 2) delegatów C. K. M. O., 3) delegata C. K. M. O. robotników, 4) delegatów Komitetu głównego i innych o ile uważają za właściwe delegatów wystać, 5) delegatów Stowarzyszenia wzajemne pomocy pracowników handlowych, 6) delegatów Stowarzyszenia pracowników handlowych-żydów p. n. „Wzajemna Pomoc” w Łodzi, 7) delegatów Stowarzyszenia „Lokator”, 8) delegatów z poszczególnych grup właścicieli nieruchomości, jakie zwracali się do Sekcji prawnej i 9) delegatów grupy rzadców domów, którzy zwracali się do Sekcji prawnej.

Cel zebrania — wysłuchanie opinii poszczególnych grup w kwestjach komornej i wogóle w kwestjach mieszkaniowych, wymiana poglądów na te tematy i ewentualnie przekazanie tych poglądów do Sekcji prawnej.

(r) Pożyczki na książeczki oszczędnościowe banku państwa. Jak się dowiadujemy, Stow. Kupców łódzkich ustaliło na-

stępujące normy przy wydawaniu pożyczek na książeczki oszczędnościowe banku państwa. Na wkład 4 rb. otrzymuje składający pożyczkę rb. 3; na 5 rb. — 4 rb.; na 6 rb. — 5 rb.; na 7 rb. — 6 rb.; na 8 rb. — 7 rb.; na 9 rb. — 8 rb.; na 10 rb. — 9 rb.; na wkłady od 11 do 18 rb. — 10 rb.; na wkłady od 19 do 30 rb. — 15 rb.; na wkłady wyższe od 30 rb. — 50 proc.

Najwyższą pożyczkę można otrzymać w wysokości rb. 100 w dwóch ratach.

Ponieważ po wypłacie tych pożyczek zgłasza się znaczna liczba osób, przeto wydawanie takowych odbywać się będzie codziennie, a nie, jak dotychczas, 3 razy tygodniowo. Do onegdaj Bank handlowy w Łodzi wypłacił w bonach przeszło 20,000 rb. pożyczek.

(s) Uczczenie pamięci Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża).

W nadchodzącą niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 12 i pół odbędzie się w Kościele Sw. Krzyża uroczyste nabożeństwo poświęcone pamięci pułkownika wojsk polskich i znakomitego pisarza Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża) zmarłego d. 12 stycznia r. b. w Lozannie w wieku lat 92-eh. Żołnierz i publicysta, powieściopisarz i działacz narodowy pierwszorzędnego zasług, był jedną z tych świetnych, dzielnych postaci, które spoteczeństwo polskie z chlubą zaliczyć może w poczet swych najwybitniejszych mężów i najlepszych synów.

Podczas nabożeństwa wykonane będą utwory solowe oraz chóralne.

(r) Pół czenie samochodowe Ostrowo—Łódź. Zaprowadzone komunikacją samochodową między Ostrowem a Łodzią. Bilet kosztuje 25 marek.

(r) w sprawie komornianej. Posiedzenie sekcji prawnej, wespół z przedstawicielami związku właścicieli domów i przedstawicielami stowarzyszenia „Lokator” w sprawie komornianej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Zainteresowane rezultatem tych narad jest ogromne. Z niecierpliwością też ogół cały oczekuje wyników tego posiedzenia.

(r) O procesy komorniane. Na zasadzie uchwały Sekcji prawnej przy Centr. Kom. milicji, procesy komorne, prowadzone przez Sekcję prawną 3 dniem do dalszego rozpatrzenia, uległy czasowej przerwie.

(r) Wzajemność tamien kachonem. Z głównego Sekretaratu Komitetów obywatelskich komunikują nam:

Główny Komitet obywatelski zwraca się najmiejsem do wszystkich instytucji, organizacji, grup i pojedynczych osób, które zorganizowały

prowadzą tania kuchnie, z najprzejmniejszą prośbą o dostarczenie nam w formie piśmiennej wszystkich wadliwych materiałów i danych, dotyczących powyższych organizacji.

Materiał ten jest nam potrzebny dla ujednostajnienia działalności takich kuchni i nadania tej sprawie jednolitego kierunku, pozatem ma posłużyć za materiał dla dalszej ewentualnej akcji, jaką główny Komitet pragnie w tej sprawie zapoczątkować.

— (x) **Kuchnia tania na przedmieściu.** W czwartek na Dąbrówce przy ul. Rzgowskiej 59, otwarto pierwszą w tej dzielnicy kuchnię tanią.

— (ga) **Zebrańnię snowczy.** Na odbytem zebraniu snowaczy łódzkich wybrano zarząd i komisję rewizyjną i uchwalono szereg rezolucji. Kooperatywa przy związku powinna dopiero wówczas rozpocząć swą działalność, gdy zapisze się do niej znaczna część członków. Każdy członek związku może należeć do kooperatywy, za opłatą składki rublowej. Zarząd urządzić ma od czasu do czasu zebrania fachowe i opracować cennik do którego snowacze stosować się powinni przyjmując pracę.

— (ga) **Łąka dla Łodzi.** Wczoraj przybył do Łodzi z Konina i Łęczycy znaczny transport mąki, w liczbie kilkuset worków.

— (r) **W sprawie mieszkań dla stróżów.** Wobec ustalonego faktu, że w wielu domach łódzkich stróże zajmują mieszkania nie odpowiadające prymitywnym potrzebom higieny i przepisom sanitarnym, centr. Kom. milicji polecił dzielnicom przeprowadzić surowe kontrole w ich rejonach.

Rewidujący mają głównie zwrócić uwagę na:

1) Czy mieszkanie stróża znajduje się w pobliżu bramy wjazdowej, na parterze. Mieszkania w suterrenach lub na strychach nie mogą być tolerowane.

2) Czy w mieszkaniach nie ma wilgoci, lub czy nie są one położone w pobliżu miejsc ustępowych.

We wszystkich wypadkach nie zastosowania się do powyższych przepisów, właściciele domów powinni być odpowiedzialni prawnie.

— (s) **Z resursy rzemieślniczej.** Zapowiedziany na 21 b. m. koncert „Polski“ zostaje odłożony do dnia 7 marca z powodu zmiany programu. Bilety, wykupione na 21 b. m., ważne są i na 7 marca.

— (t) **Kluby kawalerów.** Wobec nadmiernej wysokości cen na produkty codziennej potrzeby i ewentualnego regulowania komornego w mieście naszym tworzą się ciekawe

„Kluby kawalerów“. Te dotychczas tylko znane z powieści fantastycznych zrzeszenia, mają na celu zapobieżenie skutkom drożyzny powstającej.

— (ga) **Ze związku malarzy pokojowych.** Na posiedzeniu zarządu związku zawodowego malarzy pokojowych omawiano sprawę organizacji biura informacyjnego dla członków związku. Uchwalono zwołać w dniu jutrzejszym ogólne zebranie członków związku.

— **Sklep współdzielczy na Dąbrówce.** Otwarty w listopadzie r. z. na Dąbrówce przy ul. Rzgowskiej nr. 59, sklep spożywczy Stowarzyszenia „Wyzwolenie“, pomimo czasów krytycznych i ciągłego wahaniasię cen na towary, rozwija się pomysłnie. Sklep zaopatrzony jest stale w produkty tylko przedniego gatunku, które, pomimo to, sprzedawane są po cenach umiarkowanych. Dzięki temu własnie liczba konsumentów „Wyzwolenia“ wzrasta z dniem każdym.

— (g) **Nieudana kradzież.** Nocy onegdajszej usiłowali złodzieje dostać się do składów pabjanickiego Tow. akcyjnego „Krusze i Ender“ przy ulicy Piotrkowskiej 46. Skład ten graniczy od strony ul. Wschodniej z ogrodem domu p. p. Matz. Ogród oddzielony jest od domu Nr 6 z ul. Dzielnej drewnianym parkanem. Na tem podwórzu utrzymywali złodzieje wóz z dwoma końmi w celu odwiezienia zrabowanych towarów. Koło godz. 1 w nocy przystąpili złodzieje do pracy. Usiłowali oni wylać mur składu, graniczący z ogrodem.

Gospodarz domu, p. Matz, słysząc nieustanne szczekanie psa udał się do ogrodu. Widząc kilka podejrzanych osobistości, p. M. dał ognia. Kilku z rabusiów usiłowalo ratować się ucieczką przez parkan na ulicę Dzielną. Dwóch złodziei ujął p. Matz są to: M. Joskowiec i Frydman, trzeciego zaś zatrzymał na ulicy Dzielnej przechodzący feldfibel. — Dwaj pozostali zbiegli. Jeden ze złodziei został podczas ucieczki postrzelony w prawą nogę.

— (o) **Zenobójstwo.** W tych dniach we wsi Gajowniki, pod Łaskiem, dokonana została straszna zbrodnia. Włościanin, Kazimierz Korona, 48 lat, były dróżnik obchodowy przy kolei kaliskiej, zadusił własną żonę osieracając 8 dzieci.

Szczegóły zbrodni są następujące: Korona w małżeńskim pożyciu obchodził się bardzo źle z żoną, bił ją i katował, w końcu tragedia biednej kobiety stała się nie do wytrzymania, tak, iż zmuszona została do porzucenia domu z obawy śmierci i schronienia się u rodziny.

Dowiedziawszy się jednakże, iż

dzieci cierpią nędzę i biedę, na swe nieszczęście powrócił do chaty męzowskiej.

W nocy dzieci słyszały szamotanie się na łóżku ojca z matką i rzęzenie, lecz bały się krzyczeć. Rano córeczka zapytała ojca, dlaczego matka nie wstaje, na co tenże odrzekł: „Cicho bądźcie, bo matka w nocy umarła“. Gdy sąsiedzi nadbiegli, ujrzano Józefę Korona, leżącą na łóżku martwą.

Korzystając z nieobecności we wsi wszelkich władz, zbrodniarz zbiegł.

— (t) **W lasach okolicznych** mieszkańcy sąsiadujących z Łodzi miast i miasteczek jako to: Pabjanic, Zgierz, Konstantynowa, Aleksandrowa i t. d. rąbać drzewo bez względu na zgodę właścicieli. Od wczesnego ranka do późnego wieczoru na wszystkich drogach widać ludzi z naręczami drzewa na plecach lub ciągnących wózki naładowane tym cennym materiałem opatowym. Większość — to biedacy, którym trudno jest zdobyć się na kupno chociażby niewielkiej ilości opału, ale zdarzają się też i tacy, którzy jadać drzewo, aby niem potem handlować. Obywatele ziemscy, nie stawiają tamy w wyrębie lasów i zdarzają się wypadki wycinania całych nieledwie ostępów, po których zostaje tylko pole pni niewykopanych.

— (t) **Zakupy koni.** Wielu właścicieli ziemskich oraz włościan nosi się z zamiarem poczynienia zakupów koni, niezbędnych na wiosnę do uprawy roli. Jak się dowiadujemy, konie poszły nadzwyczaj wysoko w cenę. Największym zapotrzebowaniem cieszą się konie starsze i słabsze, różne wyranżerowane, jako nie podlegające rekwizycjom wojskowym.

— (x) **Rezerwistki w Łągiwnikach.** Rezerwistki, zamieszkałe w gminie Łągiwniki, zwróciły się do miejscowego urzędu gminnego z prośbą o pomoc materialną. Urząd gminny, nie posiadając na to odpowiednich funduszy, zwrócił się z prośbą o pożyczkę do łódzkiego Komitetu obywatelskiego. Naturalnie Komitet obywatelski, obarczony potrzebami dla biednej ludności miejscowej, prośbie urzędu gminnego odmówił.

W sprawie tej wójt gminy zwoła w tych dniach posiedzenie pełnomocników gminnych.

— (x) **Wzrost drzewa w Zgierz.** W Zgierzu rozdawnictwo drzewa dla rezerwistek wstrzymano do czasu rozpoczęcia wyrębu nowej działki lasu.

Zapasy sawy do ostatniego wyrębu już wyczerpano.

— (x) **Opłata za ubój bydła.** Zarząd m. Ł. erza ustanowił nową normę opłaty od uboju bydła w rzeźni miejskiej. Opłata wynosi od krowy i wołu 1 rb. 50 kop; od wieprza 75 kop.

Nadto rzeźnicy dopłacają na utrzymanie weterynarza: od bydła drugiego 80 kop., od wieprza 25 kop. od cielęcia, barana lub kozy 10 kop.

— (x) **ChOROBY zakaźne.** Przy ul. Rzgowskiej w domu Nr 17 ukazała się ospa. a pod Nr 41 tyfus brzuszny. W celu stłumienia zarazy władze odnośnie zarządziły odpowiednie środki zaradcze.

— (o) **Z Łasku.** W okolicy Łasku znajdują się po wsiach liczne zapasy zboża, zwłaszcza żyta, sprzedawanego po 11 do 12 rb. za korzec 280 funtowy.

Ze względu jednakże, iż zboże z okolic skupowane było przez łódzkich kupców i wywożone do Łodzi, przeto zarząd wojskowy w Łasku obecnie zaprzestął wydawania przepustek na wywóz zboża i mąki.

Jednakże ludności ubogiej z Łodzi dozwoleń jest zaopatrywanie się w mąkę w ilościach niewielkich które można przetranszować na plecach.

Na targu miejscowym ceny mąki wynoszą 2 rb. za kwartę, a ja 55 do 60 kop. za mendel, ciemny chleb żytni po 7 kop. za funt; urząd wojskowy polecił kupcom miejscowym wykupić patenty.

Od przepustek na wyjazd z miasta pobierana jest opłata pieniężna.

Teatr i Sztuka.

Benefis St. Micińskiego.

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej Nr 63 benefis artystykomika p. Stanisława Micińskiego, wzbudził, jak to należało przewidywać, duże zainteresowanie. Świadcząc w ten sposób jaknajlepiej o sympatji, jaką beneficjent cieszy się u publiczności łódzkiej.

Artysta wybrał na swój benefis niezwykle interesującą sztukę w 3 aktach A. Karre'go p. t. „Szpieg Bonapartego“, którą osobiście reżyseruje.

Początek przedstawienia o godz. 5 po poł.

Teatr Thalja (Dzielnia 18).

W nadchodzącą niedzielę, dn. 21 b. m. Stowarzyszenie artystów polskich wystawia wyborna, tryskająca humorem i pełną satyry komedję Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra“, z udziałem p. Zofji Sławińskiej, artystki teatru lwowskiego i najlepszych sił towarzysztwa.

8) Nowożytna wojna.

Wobec niszczącej potęgi dzisiejszego ognia dział, karabinów maszynowych i ręcznych walka na białym oron, rozpoczynana z większych odległości, stała się niepodobniństwem. Czasy bohaterstwa ataku szarżowników polskich na hiszpańskie baterje pod Somosierrą minęły już bezpowrotnie. Już w 1870 r. brawurowa szarża konnicy generała Douai, wykonana z rozkazu marszałka Mac Mahona, skończyła się straszną klęską. Zanim w szalonym galopie polową przestrzeni, dziesiątki ich od niemieckich redut, przebiegli kawalerzyści francuscy, już większość ich trupami ułatała ziemię. Była to rozpaczliwa, w dziejach wojennych ostatnia w świecie próba szarżowania konnicą na armaty. Dziś, nie tylko już kawalerja, którą dostrzedz łatwo ze wzgórką na parę wiorst, ale nawet piechota, która pełźnie jak wąż, korzystając z każdego załamka, atakować nieprzyjacielskich baterji nie można. Wobec coraz większego udoskonalania broni palnej przewidzian niepodobniństwo podobnych ataków kapitan Nigotte, który już przed kilkunastu laty w następującym, barwnym opisie skreślił obraz czepałej bitwy:

„Odległość 6000 metrów (blisko 6 wiorst) od nieprzyjaciela. Armaty wiechały na pozycje, w baterjach rozległa się komenda: Ognia! Dział nieprzyjacielskie odpowiadały. Bomby rwały ziemię, pękają... Obsługa każdej armaty zmierzyla szybko odległość właściwą po kilku sirzalach próbnych. Teraz każdy wyrzucony pocisk pęka w powietrzu nad głowami przeciwnika i z każdego z nich setki kul i czerepów spada na powierzchnię, zajęta przez wojska. Deszcz żelaza i ołowiu miazdzy konie i ludzi. Przewagę mieć będzie zdolniejszy i sprawniejszy bombardjer. Działła się niszczą, baterje tępią się, skrzybie amunicyjne wypróżniają. Wygra ten, czy ogień nie ustanie. Wśród tej burzy dział bataljony pędzą do walki ognistej.

Dwa tysiące metrów tylko!.. Już kule karabinowe małe, cienkie, ostre, wysrebrzone świszczą i biją, uderzają ludzi i wiercą na wskroś szereg, odbijają się, przyskają... Salwa idzie za salwą i wielkie garście kul, gestych niby grad, szybkich jak błyskawice, zalewają pole walki.

Działła, zniszczywszy artylerję przeciwnika, są wolne, mogą zwrócić się ku bataljonom. Miotają na te rozsypane gromady piechoty deszcz brył żelaznych, nie celując w osoby, zalewając ryczałtem wszystkich. Wkrótce na pozycjach nieprzyjaciela ziemia krwιά się czerwieni.

Linie strzelców prą jedna druga.

bataljony dają za bataljonami, wrzeszcie naciągają rezerwy. A jednak między dwiema armiami, tępieniem i koszonemi przez kule, ciągnie się pas na tysiąc kroków szeroki, dzielący je, niby neutralny, zalewany ogniem ze stron obu, w którym żadna istota żywa nawet chwili pozostać nie może i którego nikt nie przestąpi...

Amunicja się wyczerpała; miliony naboików karabinowych, tysiące bomb i granatów zacielają ziemię, pokryta i usłana gilzami ładunków. A ogień trwa i trwa nieprzerwany, ciągły — puste skrzynie amunicyjne zastępują nowemi.

Bomby z melinitem obracają w perzynę folwarki, wioski i wsie; niszczą, zmiatają wszystko, co stanowi osłonę, schronienie, przeszkodę... Nastaje chwila, kiedy już połowa walczących chrapie i kona; wały rannych i zabitych tworzą, niby duże, równoległe, oddzielone od siebie tysiącem kroków barjery, które kartacje miazdzą i których żywy człowiek nie przestąpi. Bój trwa zaciekle, rozjuszony. Lecz tysiąc kroków wciąż dzieli walczących. Kto odniósł zwycięstwo?... Nikt!..

Piękny ten opis bynajmniej nie zawiera w sobie przesady. Oto zupełnie proste obliczenie: Próby dowiodły, że wprawy strzelec może dać z karabinu o magazynie 6-ładunkowym następującą najwyższą liczbę strzałów:

bez celowania—78 na minutę celując —60 „ „

Przypuścmy, że tylko 30. Do przebieżenia jednego kilometra potrzeba dla całej masy wojska po nierównym terenie około 7 minut. Dajmy na to, że na pozycję, gdzie się ukrywa 10,000 strzelców, zaczyna biedz do ataku z wiorstowej odległości potrójna liczba nieprzyjacielskich żołnierzy. Artylerja strony zaczepnej musi po pewnym czasie umilknąć, żeby nie raził swoich; ten gorliwiej za to pracują baterje defenzywy. obrońcy pozycji, nie prężeni ogniem przeciwników, mogą strzelać spokojnie na coraz bliższą odległość, skutkiem czego celność ich strzałów zwiększy się bodaj dwudziestokrotnie. Przez owe 7 minut przywita atakujących z górą 2 miliony kul karabinowych, kierowanych nie „na chybił-trafił“, lecz do celu doskonale widocznego, choć ruchomego. Dodajmy do tego borykanie się atakujących ze sztucznymi przeszkodami jak rowy, wilcze doły, zasieki drzewne, ploty z kolczastego drutu, na których usunięcie trzeba dłuższego czasu, dodajmy do tego straszliwe spustoszenia, jakie czynią w szeregach napastniczych karabiny maszynowe, wypuszczające 500—600 kul na minutę—a łatwo zrozumiemy, że obrońcy niewiele trudu mieć będą z odparciem dziesiątkowanych i zadyszanych przeciwników, jako żywym wyszli z tego piekła.

Dla uprzyęstnienia publiczności spokojnego powrotu, widowisko rozpocznie się o 4 po południu.

Bilety do nabycia w kasie teatru „Thalia“ (Dzielna 18).

Podwieczorek koncertowy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się podwieczorek koncertowy na cel dobroczynny, cieszący się liczną frekwencją publiczności, w sali Stowarzyszenia komiwojażerów.

Z pośród numerów programu wyróżnić należy pełną ekspresji deklamację młodzieńczej amatorki panny Ireny Strauchówny oraz piosenki Kariowicza w dyskretniej interpretacji panny Kaliszówny.

Podwieczorek udał się również i pod względem materialnym, dając spory rezultat kasowy.

Koncert-raut.

Greno amatorów muzyków 28 b. m. urządził koncert na cel dobroczynny w sali resursy rzemieślniczej (Widzewska 117). Udział przyjmują: znany ze swych występów młody utalentowany skrzypek p. Leon Budzyński, solo fortepian uczeń prof. Michałowskiego p. Bolesław Ulas, solo śpiew panna Klara Grabowska, chór sumowy z kościoła św. Stanisława Kostki, orkiestra smyczkowa, podwójny kwartet smyczkowy i znany deklamator artysta teatru Polskiego p. Pilarski.

Wojna.

Echa wielkiej bitwy.

BERLIN. Urzędowie. Kwatera główna.

Jak się okazuje, liczba jeńców, wziętych do niewoli podczas walk we Wschodnich Prusach jest znacznie większa, niż początkowo przypuszczano. Rezultat jest następujący:

Wzięto 64 tysiące jeńców, 71 armat, przeszło 100 karabinów maszynow., 3 obozy lazaretowe, aeroplany, reflektory, 15 pełnych wozów z amunicją i wielką liczbę wozów z końmi.

Z terenu wschodniego.

Poe Taurogami, w okolicy północno-zachodniej od Grodna trwają jeszcze walki podczas pościgu za nieprzyjacielem. Kolumnę nieprzyjacielską, pobitą pod Kolnem, wsparły świeże wojska na północ od Łomży. Zaczepiliśmy ponownie nieprzyjaciela. Walki pod Płockiem i Raciążem roz-

strzygnięte są na naszą korzyść. Dotychczas pojmano trzy tysiące jeńców.

Z Polski na południe od Wisły nic nowego.

Cesarz do Kazierza.

BERLIN, 18 lutego. (urzędowo) Jego Cesarska Mość doniósł wczoraj telegraficznie kanclerzowi o świetnym wyniku bitwy zimowej na Mazurach. Jego Cesarska Mość doniósł przytem specjalnie, że na oczach Jego młode pułki okazały się również dzielnymi jak stare wojska wschodnie. Od pospolitaka aż do najmłodszego ochotnika ubiegali się wszyscy, aby oddać za ojczyznę, co mieli najlepszego.

Ani srogie mrozy, ani głębokie śniegi, ani bezdomne drogi, ani twarde upór nieprzyjaciela nie zdołały powstrzymać ich zwycięskiego naporu.

Nasze straty są na szczęście małe.

Jego Cesarska Mość wspomina następnie w najwyższym telegramie o świetnym kierowaniu operacjami i oświadcza w końcu: Radość moją z powodu tego świetnego sukcesu maci atoli widok tego dawniej tak kwitnącego kraju, który przez długie tygodnie pozostawał w rękach nieprzyjaciela. Pozbawiony wszelkiego uczucia ludzkiego, spalił on w bezmyślnej wściekłości podczas ucieczki prawie ostatni dom, lub zniszczył prawie ostatnią stodołę. Nasze piękne Mazury są pustynią. Stracone są wartości, których wynagrodzić niepodobna, lecz czuję się zgodnym z każdym Niemcem, jeżeli uczynię ślub, że wszystko, czego siła ludzka dokonać potrafi, stanie się, aby z rumowisk powstało nowe, świeże życie.

Na froncie zachodnim.

WIELKA KWATERA GŁÓWNA, 18 lutego. Urzędowo. Podjęte wczoraj próby ataków nieprzyjacielskich trwały z tą samą bezskutecznością. Na drodze z Arras do Lille toczą się jeszcze walki o mały kawałek rowu naszego, do którego onegdaj wtargnął nieprzyjaciel. Liczba zabranych wczoraj przez nas jeńców na północny wschód od Reims podwyższyła się jeszcze. Francuzi ponieśli tu także szczególnie ciężkie i krwawe straty. Zrezygnowali więc z dalszych ataków.

W Szampanji na północ od Perthes toczą się jeszcze walki; na wschód od punktu tego odparto francuzów wśród ciężkich strat.

Trzymają się oni tylko jeszcze w niewielu krótkich liniach naszych najczęściej wysuniętych rowów. Zakomunikowana wczoraj liczba jeńców podniosła się o 11 oficerów i 785 szeregowców. Do zupełnej klęski doprowadziły także ataki przeciwko stanowiskom naszym pod Bourailles—Vauquois, na wschód od Lasu Argońskiego i na wschód od Verdun. Zajęte przez nas 18 lutego wzgórze 365 i miejscowość Nerroy (na północny wschód od Pont à Mousson) opuściliśmy znowu po gruntownym zniszczeniu fortyfikacji francuskich. Nieprzyjaciel nie próbował wcale odzyskać stanowiska tego z bronią w ręku.

Zresztą nic ważniejszego.

Austrjacki komunikat urzędowy.

WIEN, 18 lutego. Na froncie karpackim od Dukli do Wyszkowa jest położenie na ogół niezmiennione. Także wczoraj prawie wszędzie walczone zawzięcie. Liczne ataki Rosjan podjęte na pozycje sprzymerzanych odparte wśród ciężkich strat dla przeciwnika. Nieprzyjaciel stracił przytem także 320 jeńców. Przez zajęcie Kołomyi wydarłiśmy Rosjanom ważny punkt oparcia w Galicji wschodniej na południe od Dniestra. Z kierunku Stanisławowa doprowadził atak posiłków nieprzyjacielskich do nowych wielkich walk na północ od Nadwórnej i na północ—zachód od Kołomyi. Walki te jeszcze trwają. Na Bukowinie odparto nieprzyjaciela za Prut. Czerniowce zajęły wojska nasze wczoraj po południu. Rosjanie cofnęli się w kierunku Nowosielicy.

W Polsce rosyjskiej toczyły się tylko walki działowe i utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Walki w Galicji i Bukowinie.

KOLONJA, 17 lutego. Nieurzędownie. „Kölnische Zeitung“ donosi z Bukaresztu:

„W nader uporeczywych walkach zyskują sprzymierzeńcy na Bukowinie coraz więcej przestrzeni. Rosjanie opuścili Czerniowce i cofają się ze wszystkich wzmożonych pozycji. Wojska austro-węgierskie prze-

łamały podobno front rosyjski i przeszły rzekę Prut, w Galicji zaś mieli austriacy dotrzeć do Sniatynia. Lewe skrzydło rosyjskie ma podobno być zagrożone.

Cesarz Wilhelm w Berlinie.

BERLIN, 17 lutego. Jego Cesarska Mość przybył na krótki pobyt do Berlina.

O ostatniej bitwie w Prusach.

KROLEWIEC, 17 lutego. „Dziś po południu nadeszła do tutejszego naczelnika prezydium następująca depesza cesarza: „Rosjanie pobili na głowę. Nasze kochane Prusy Wschodnie wolne są od nieprzyjaciela“.

Upadek balonu.

BERLIN, 18 lutego (Nieurzędowo). Jak się dowiadujemy, spadł balon „L. 3“ podczas lotu wywiadowczego podczas nawałnicy z południa, z powodu uszkodzenia motoru na wyspie Tanoc, na zachodnim wybrzeżu Jutlandji. Balon jest stracony, cała załoga uratowana.

Zatopienie parowca francuskiego.

PARYŻ, 17 lutego. Według doniesienia urzędowego zauważył we wtorek o godz. 1 min. 33 po południu parowiec francuski „Ville de Lille“ na drodze z Cherbourg do Dunkierki na północ od latarni morskiej pod Barfleurs niemiecką łódź podwodną. Parowiec usiłował umknąć. Łódź podwodna dogoniła go jednak i zatopiła bombami, rzucanymi wewnątrz okrętu. Łódź podwodna dała załódze parowca 10 minut czasu do uratowania się w dwóch łodziach ratunkowych. Po zatopieniu parowca łódź podwodna zanurzyła się i zniknęła.

Wyjazd posła rosyjskiego z Bukaresztu.

WIEN, 17 lutego. Pisma tutejsze donoszą, że rosyjski poseł w Bukareszcie Poklewski-Koziele, opuścił zupełnie niespodzianie Bukareszt, udając się do Piotrogradu.

O urzędników austriacko-węgierskich.

WIEN, 17 lutego. Starania austriacko-węgierskie ministerjum spraw zagranicznych, podjęte w interesie urzędników austriacko-węgierskich, zatrzymanych w Rosji, a poparte przez rządy hiszpańskie i amerykańskie, doprowadziły do tego, że odnośnych urzędników uwolnione i że w najbliższych dniach mogą oni podjąć podróż powrotną.

O szturmowaniu pozycji w rozgłosie z dalszej mety, jak to dawniej bywało, mowy zatem być nie może. Nawet węzowe czołganie się po ziemi, celem dojsca do szanów obronnych, na nie się tam nie przyda, gdyż leżące, wyciągnięte postacie przedstawiają znakomity cel dla pełających w powietrzu i jak grad syplących się odłamków szrapneli.

Ani przeskoczyć, ani podleżeć!... Zatem wszelki atak jest niemożliwością?...

Ludzki dowcip na wszystko znajduje sposób. Skoro do przeciwnika po powierzchni ziemi dojść nie można, trzeba poszukać drogi wewnątrz ziemi. Dawniej, gdy ogień broni palnej czynił niewielkie szkody, ludzie uderzali na siebie piersią w pierś i walczyli jak lwicy; potem, gdy kule zaczęły czynić zbyt wielkie szkody w szerebach, wojska przysuwały się do siebie, pełzając na czworakach lub czołgając się, jak węż; dziś, dla wydarcia życia bliźniemu, ryją się w ziemi kurtyżerem, jak krety.

Trafnie określił dzisiejszą wojnę cesarz Wilhelm, dając jej nazwę „Erdwurmkrieg“ — wojna robaków ziemnych. Z jednej strony obroncy, kryjąc się w umiejętnie pokopanych rowach, idących za sobą równoległe, oczekują nieprzyjaciela, z drugiej takimiż samymi rowami, połączone z sobą przelopami: przesuwa się atakujący na dystans nieprawdopodobnie bliski. Ze zdumie-

niem czytamy w depeszach, że rowy francuskie odległe są w niektórych miejscach od niemieckich o 50 a nawet 40 metrów, czyli 60 męskich kroków.

Przypominają się bardzo dawne czasy, gdzie dwie wrogie armje zbliżały się do siebie tak bardzo, że wojownicy rozmawiali ze sobą megli. Podobnie dzieje się i dzisiaj. W chwilach ciszy, dość zresztą rzadkich, żołnierze francuscy prawia niemieckim komplementy wymieniają między sobą gazety, cygara i herbatę a nawet składają sobie wzajemne wizyty, ak bliżcy i szanujący się sąsiedzi.

Starożyte za dowód, że dwie zgoła różne przyczyny mogą wywołać zupełnie jednakowe skutki. Dawniej zbliżenie takie walczących z sobą wojsk, spowodowane było zbyt małą doniosłością i szkodliwością broni palnej, dzisiaj sprawa to samo jest zbyt wielką, niszczącą potęgą.

Z powyższego, możnaby wnosić, że w porównaniu z dawniejszymi czasami nastąpiło obniżenie stanowiska i godności walczących jednostek. Przemiana z lwa w węża, z węża w robaczka nie wydaje się arcyzaszczytną dla człowieka. Cóż tak bynajmniej nie jest. Samo ukrywanie się po rowach nie wystarczy. Są chwile, że robaki muszą przeistoczyć się w węże i być każdej minuty gotowymi do przemiany na lwy. Między walka homerowych bohaterów

a dzisiejszą skomplikowaną techniką wojenną, jest taka różnica, jak między bezmyślnym wywijaniem cepami a kierowaniem samolotu wśród najgorszych warunków atmosferycznych. Nawet gdy porównamy obecne czasy z napoleońskimi, to zobaczymy, że postępy techniki wojennej są większe przez ciąg owych stu lat ostatnich niż od Homera do Napoleona, to jest przez lat z górą trzy tysiące. Aby przetrwać zwycięsko bitwę, wystarczyło dawniej być dobrze uzbrojonym i mieć znaczną siłę fizyczną. Jeśli kto posiadał te warunki, to miał 90 szans na 100, że w boju nie mu się złego nie stanie, o ile nie napotka większego od siebie siłacza. To też nerwy takiego Zawiszy Czarnego musiały być bardzo spokojne, gdy od stóp do głów w stal zakuty, z niezawodną kopją w dłoni w bój wyruszył. Nie sztuka być lwem, gdy się ma przekonanie, że do walki staną antylopy. I wracał taki rycearz po skończonej bitwie do namiotu, jak wraca pracowity gospodarz do domu, uznający trochę wysiłkiem, ale spokojny i pewny, że legnie sobie na żołnierskim płaszczu i nie mu snu nie przerwie.

Jakież był stopień napięcia nerwów u takiego strasliwieczonego bohatera w porównaniu z napięciem, jakiego dozna o każdy uczestnik dzisiejszej wojny? Od karabiniowych granatników z frontu, od bomb z domu, od szrapneli z góry i z do-

ku—nawet ta święta ziemia, po której się stapa, bezpieczną nie jest, gdyż może kryć miny i fugasy. Dawniej nocny cień zakrył wojownika przed okiem wroga, dziś potężne reflektory zdolne są najczarniejszą noc w jasny dzień przemienić i wskazać drogę śmiertelności narzędziom. Dawniej człapało się po rozmiętej ziemi wśród wichru i deszczu, ale noc spędzało się pod dachem bodaj szopy lub stajni. Dzisiaj tygodnie, ba, nawet miesiące całe spędza się pod otwartym niebem, w gołem polu, na deszczu, na śnieżycy czy też na mrozie. I nie w bezczynności lub cichości spokoju, lecz w nieustannym pogotowiu odparcia niespodzianego ataku nieprzyjaciół albo natychmiastowego ruszenia do szturm, gdy telefoniczny rozkaz nadejdzie. Jedno i drugie każdej chwili nastąpić może, a nocne ataki, jak czytamy w depeszach, coraz częściej bywają stosowane.

Chociaż odległość między strzelniczymi rowami przeciwników jest czasem niezmiernie mała, to jednak atakujący musi przez dłuższy czas wytrzymywać morderczy ogień, zanim przełamie, sztucznie stawiane przez obronców, przeszkody. Usunięcie tych przeszkód jest zadaniem pionierów, których wojskowi sprawodawcy słusznie uważają za najważniejszych bohaterów dzisiejszej wojny.

(D. C. N.)

Handel wszechświatowy.

LONDYN, 17 lutego.—Redaktor ziału handlowego „Daily Telegraph” pisze:

„Handel wszechświatowy wkrótce zostanie ułatwiony. Miałem wywiad z ministrem finansów, który powiedział, że niema już widoku na wyrobienie pożyczki angielsko-francusko-rosyjskiej. Każdy kraj wyrobić sobie powinien oddzielnie pożyczkę, jeżeli zaś zajdzie potrzeba, Anglja gotowa jest udzielić Rosji kredytu 40 milionów funtów i zagwarantować Rosji, każdą sumę, która jej potrzebna dla celów wojennych. Srodki pieniężne uważa się za należyte za niewyczerpane.

Zajście grecko-tureckie.

KONSTANTYNOPOL, 17 lutego. (C. K. Wiedeńskie Biuro Tel. Kor.) Zajście grecko-tureckie jest ostatecznie załatwione. Jutro ukaze się ogłoszenie urzędowe.

Posiedzenie tajne parlamentu duńskiego.

KOPENHAGA. „Extrabladet” donosi, że obiedwie izby parlamentu duńskiego zwołane będą do odbycia tajnego posiedzenia, w celu omówienia kwestji blokady.

O flagi neutralne.

KOPENHAGA. Rządy: duński norweski i szwedzki zwrócili się do rządu niemieckiego, wskazując na niebezpieczeństwa na jakie narażana jest żegluga północna w związku z rozkazem urzędu zagranicznego angielskiego o ożywaniu przez okręty angielskie flag państw neutralnych.

Echa zamachu.

WIEDEN, 17 lutego. „Sindswarische Korrespondenz” donosi z Bukaresztu, że podług doniesień z Sofji coraz bardziej rozpowszechnia się mniemanie, o tem, że zamach był dziełem rąk serbskich. Władze bułgarskie od trzech tygodni śledziły pewne elementy serbskie, ponieważ z posiadanych przez policję tajnych listów, wiadomem było, że na terytorjum Bułgarii istniała tajna organizacja serbska, która miała za zadanie wystąpienie czynne w odpowiedzi na działalność band bułgarskich w Macedonji. Ostatnimi dniami aresztowano w Dedeagaczu dwóch serbów, zaopatrzonych w paszporty greckie, którzy chcieli dostać się do Sofji. Są pewne poszlaki, wskazujące na związek między zamachem w „Casino”, a zamachem na skład amunicji w Sofji, kilka dni temu uczynionym. Serbowie ci podobno pochodzą z Niszu.

Władze wyznaczyły 20.000 franków nagrody za ujęcie zloczynców. Wszystkie wojskowe budynki znajdują się pod ścisłą obserwacją i są bacznie strzeżone.

Londonijski kongres socjalistów.

GANDAWA. Prasa francuska żywo omawia uchwały, powzięte na kongr. socjalistów w Londynie, krytykując je ze stanowiska obrony narodowej. Aczkolwiek minister Guesde udzielił w kongresie nie brał — prasa paryska nieoszczędza go „Temps” zaznacza, że obawy jakie powstały przy powołaniu do gabinetu ministrów Guesda i Sembata,

złoczyli się „Temps” oskarża socjalistów angielskich i ministra Sembata, że występowali oni przeciwko interesom francuskim „Librete” i „Libre Parole” są oburzone, że francuzi i ich towarzysze innych krajów oświadczyli mogli, iż walczą nie z narodem niemieckim i austriackim jeno z rządami tych państw.

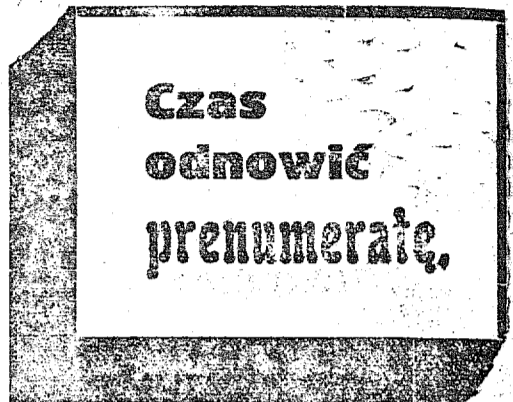
Różne wieści.

— **Protektorka zwierząt.** Pani G., jedna z gorliwych antywiwseksjonistek urządziła własnym kosztem w Asnières przytułek dla zwierząt. Jestto pawilon o trzech piętach urządzony z komfortem. Pokoje opalone z wywoskowanymi posadzkami; na około ścian stoją kosze wysłane świeżą słomą, na której nie-raz pies z kotem muszą się mieścić zgodnie. Specjalną jednak sympatię pani G. posiadają konie. Zbiera ona codziennie po szosach kawatki szkła i gwoździe, któreby mogły skaleczyć ulubione zwierzęta. Codziennie także obchodzi starannie ulice Paryża i gdy która jest źle brukowana, dopomina się energicznie o reperację u prefekta Sekwany. Swist bata doprowadza ją do rozpacz i jeśli próby nie pomagają, umie nawet łajać dorożkarzy. Słyszano ją kiedyś jak mówiła jednemu z nich: „Mój przyjacielu, wybij, mnie, lecz oszczędź to biedne stworzenie”. Na stacjach dopilnowuje aby nie zaprzęganym do fiaków koni zmęczonych. Według prawa Gramont kaźden koń, który się potknął musi być wyprzężonym nim go podniosą. Żbrojna w to pra-

wo, nie pozwala ona furmanowi pędzać leżącego zwierzęcia, a jeśli to nie pomaga siada na niem i pomy nie wstanie, póki je nie odprzęgną. Pani G. zdobyła swoim przykładem wiele prozelitek.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Róży R-skiej. Niech pani porzuci pragnienia, marzenia i poezję, to nie na czasie.
Robotnikom fabryki akc. tow. Hemia. Nie zamieścimy.
P. St. Sadulskiemu. Najlepiej, gdyby poszkodowani wnieśli skargę na brutalność milijantów, o których pan pisze. Dopiero wówczas o sprawie i wyroku moglibyśmy napisać.



KOKS

sprzedają detalicznie i hurtowo w wagonach taniej od innych. Długa № 22 oficyna parter. K. Plackowski.

Zamiast herbaty, poleca znakomitą świeżo paloną **KAWĘ**. Teodor Wagner, Piotrkowska № 213, Elektryczna palarnia kawy, skład CUKRU i towarów kolonialnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Tytunie, papierosy, cygara, Machorkę i Tabakę, dostać tanto hurtowo i detalicznie Piotrkowska 145 sklep w podwórzu Uwaga! Ze względu dobroci tytoni, pozwala się darmo próbować przed kupnem. 3614-6

Stowarzyszenie Właścicieli nieruchomości m. Łodzi podaje do wiadomości, że lokal Stowarzyszenia z dnem 18/II b.r. mieścił się w domu № 13 przy ul. Dzielnej, 1 piętro, front. Zapisy nowych członków odbywają się codziennie od 10—12 i 3—5 pp. 3634-2 Zarząd.

Karpie Znane ze swej dobroci, na każdy piątek, poleca mleczarnia dóbr „Pa-prownia i Walewice”, ul. Przejazd 52, tel. 27—80. 3674-3

Wszeikie porady w sprawach cywilnych i karnych mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, adwokat zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

Potrzebny **nauczyciel 100 pudów** drzewa dębowego do sprzedania po 30 kop. za pud. Skwerowa 10, u stróża. 3649-2

Kupię **węgla 30 korcy** Adresy promię składane w administracji N. Kuriera Łódzkiego Zachodnia 37.

ZĘBY SZTUCZNE dla reklamy wyjątkowo tanio, z nawet bezpłatnie nabyć można u dentysty, Piotrkowska 83

Zakład kąpielowy Widzewska 15 od 19 b. m. czynny będzie w każdy piątek i sobotę. Łazienki i wanny po cenach przystępnych. 3672-2

GIMNAZJISCI 5 i 6 klasy mogą przystąpić do grup prowadzonych przez studentów w lożału kursów politechnicznych Piotrkowska 117. Są również miejsca w grupach żeńskich. Wiadomość u Kafalsona, Ewangelicka 7 m. 9, od 2—3 po poł. i u Szulbkiego, Średnia 13, m. 3, od 4—5 po poł. 3

SZYNKARZ I KOWAL potrzebni w Przygoniu za Pabjaniami. Wiadomość u właściciela folwarku. 3673-6

Konkurencja!!! Machorka, tytuń rosyjski wszystkich gatunków, tytuń pruski, papierosy cygara. Ceny najniższe. Lichtenstein, **Wschodnia 35**, oficyna vis-à-vis bramy, I-sze piętro. Tutzież wykwalifikowane nauczycielki. Języki obce: francuzki, niemiecki. ceny przystępne. 6

Prośby do władz i milicji, tłumaczenia wszelkiego rodzaju redaguje biuro „UNION”, Piotrkowska 92, lewa oficyna kierownikami biura są prawnik i redaktor.

Kupię następujące numery gazet Prądu № 4 z wtorku dn. 5/1 1915 Prądu № 10 z poniedziałku dn. 11/1 1915 Prądu № 15 z soboty dn. 16/1 1915 Gaz. Wiecz. Nr. 14 z poniedziałku dn. 18/1 1915 N. Gaz. Łódzkiej z numerem 314, z wtorku 317, z czwartku 711. Posiadacze tych numerów zgłoszą się z niemi do administracji N. Kur. Łódz. Zachodnia № 37.

SWIECE różnej wielkości po cenach umiarkowanych do nabycia u **Ch. L. Bergera, Nowomiejska 8.** 3610-3

Konkurencja tabaczna!!! Machorka I, II, III gatunku, tytuń, papierosy i tabaka do zatywania po niskich cenach u E. Lipszyca, Cegielniana 43, sklep tabaczny. 3659-3

KARTY MELDUNKOWE niebieskie i białe poleca **A. J. Ostrowski, Piotrkowska № 66.** 3641-6

Ogłoszenia drobne: Drzewo tanio do sprzedania. Nowocegielniana № 25. 3648-3
Mebie różne z kilku pokojów: drobniaki, figury sprzedam za bezcen Karola 8-10 3650-5
Cygara tytuń, papierosy, glizy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska № 35 m. 32.
Do sprzedania para łózek z materacami i pół tuzina krzeseł dębowych bardzo tanio. Spacerowa № 9, u tapicera. 3650-3
Koks węglowy hurtowo i detalicznie Dzielna 22, w podwórzu, Morzenstera. 3633-3
kupię kwity lombardowe, piasek dobrze. Stary Rynek № 6, E. Kapeusz. Od 10-ej do 12-ej. 6
kupię kwity lombardowe. Brzezinska 10 II p. Plack do 10 rano, od 2—4. 4
Machorka tytuń, papierosy i tabaka w różnych gatunkach po cenach przystępnych można dostać. Benedykta 21-23 D. Zaklikowski. 10
Szukuję człowieka z lepszym rozkładem poszukuje od 1 kwietnia praktyki na wsi. Oferty z podaniem warunków, składać w administracji „Kuriera” pod „Praktykant”. 3648-1
Machorkę rosyjską i polską do nabycia u Malczera, Benedykta 43. 3670-3
Obeznaj kartoteki po ra. 4 za koronę w biurze Zaprzańkowskiej. Miasta Piotr. 99 dla Kooperatyw, takich kuchen, szpitali i zakładów dobroczynnych. 3640-4
Pracuję, dajęch prywatnie przesłany na kartotki. Oferty proszę składać w redakcji do 9 z m. 2

Psy policyjne, rasowe dobermanów do sprzedania. Główna 17 m. 2. 3
Przybiłkował się pies - bernardyn Wiadomość: Pasz-Szulca № 14 od 2—4. 3676-1
Szyby, zapalniki i baterje hurtowo można dostać. Ul. Nawrot 38 a m. 3. 3675-3
Student (matura rządowa) udziela lekcji urzędza komplety z kursu średnich zakładów naukowych po cenach b. przystępnych specjalności rosyjski, niemiecki, matematyka. Be-neyka 13—13. 3662-2
Sprzedaję kapusty białej świeżej na pudy i na kopy. Zachodnia 51 u ogrodnika. 3640-3
Skradzono psa, młodego buldoga morengowatego, wabi się „Karo”. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, zechce zawiadomić stróża, Widzewska 44. 3664-1
Uczeń gimnazjum poszukuje słank. Oferty w red. pod literką „J. S.”. 3651-9
Znaleziono pomiędzy Rudą a Rzgowem skrzynię z lampkami. Prawy właściciel odebrać może przy tejże szosie u Antoniego Sadła. 2
Zaginął paszport, wydany w gminie Bogusławice, pow. piotrkowskiego na imię Karola Adolfa Kauszera. Zaginął paszport, wydany w magistratu m. Łodzi, na imię Ludwika Kammler. 3679-1
Zaginął paszport, wydany w gminie Chojny, pow. łódzkiego, na imię Wacława Lipskiego. 3678-1
Zaginął paszport, wydany w gminie Górka Pabjanicka, pow. łódzkiego, na imię Jana Holwego. 3
Zaginął paszport, wydany w gminie Krzyńcówka Wielka, pow. przasnyski, pow. pieckiej, na imię Michalina Kuklińskiego. 3652-3
Zaginął dowody № 76141—76142 i 78769. Oddziały I-go łódzkiego. Warsz. Akcyjn. T-wa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 3681-2
Zaginął dowody № 99736 i 113971 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 3660-3
Zubione torebka z wierzgią i zegarem paszport, przepustkę akuszerską, termometr, portmonetkę z kilkoma kopiczkami i inne drobniaki. Oddawca będzie wynagrodzony. Ul. Benedykta № 18 m. 2; II piętro. Aszke-nazy. 3636-4
Zabiegła karta od paszportu, wydana w fabryce Poznańskiego, na imię Andrzeja Góreckiego. 3571-1
Zaginął sukna-bernardyn, wabi się „Ojra”. Znalazca zechce za wynagrodzeniem odprowadzić. Zachodnia 62. 3681-2

Sól ciechocińska Sól do sprzedania u J. Baumgartena Folwarkowa 76